

Ignacy Bieda

"Auferstanden für uns", Altfried Kassing, Mainz 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 40/1, 178-179

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożego. Najpierw mówi o przedstawianiu słowa, o roli głosiciela, oraz o „słuchaczu i wykonawcy słowa”. W dalszej części publikacji poświęca uwagę zagadnieniu przyjmowania słowa przez ludzi oraz jego odrzucania. Omawia czynniki warunkujące to przyjęcie lub odrzucenie. Wreszcie zajmuje się przepowiadaniem słowa jako „aktem liturgicznym”.

Szczególne wartości książki polega na przedstawieniu w oparciu o Pismo św. istoty głoszenia słowa Bożego w ekonomii zbawienia. Autor bardzo wyraźnie podkreślił i uzasadnił narzędziowy charakter przepowiadania w Bożym planie zbawienia ludzkości. Równocześnie na podstawie tekstów Pisma św. wydobyl poszczególne istotne aspekty tego środka realizacji założeń Bożego planu zbawienia.

Ks. Franciszek Woronowski, Lublin

Altfred KASSING, *Auferstanden für uns*, Mainz 1969, Matthias-Grünewald-Verlag, s. 175.

Autor stara się dokładnie określić treść wielkanocnego orędzia, czyli ustalić to, co stanowi właściwy przedmiot wiary zmartwychwstania. W tym celu analizuje wszystkie teksty Nowego Testamentu, które zawierają opisy scen związanych ze zmartwychwstaniem, jakimi są zwłaszcza wydarzenia „pierwszego dnia” po szabacie oraz ukazywania się Zmartwychwstałego swoim uczniom. Zaczynając od „ewangelii” św. Pawła (1 Kor 15,1—11), przechodzi następnie świadectwa Apostołów podane w Dziejach Apostolskich, by omówić relacje Synoptyków i św. Jana.

Autor słusznie zauważa, że zmartwychwstania nie wolno jedynie rozważać pod kątem apologetycznym, a zharmonizowanie między sobą opisów zmartwychwstania jest rzeczą nader trudną. Sam fakt zmartwychwstania nie miał żadnych świadków i nie sam pusty grób jest już dowodem zmartwychwstania, ale wyłącznie świadectwa naocznych świadków, którym Chrystus Pan ukazywał się i którym było dane obcować z Nim po Jego zmartwychwstaniu. Ukazywania się nadto Chrystusa Pana nie tyle świadczą o samym fakcie zmartwychwstania, ile raczej o Zmartwychwstałym, a w scenach ukazywania się Chrystusa nie jest rzeczą ważną jak Go Apostołowie widzieli, ale że Go widzieli.

Chociaż podobne rozróżnienie posiada pewne uzasadnienie, to jednak i owo jak odgrywa chyba jakąś rolę. Skoro ewangelisci, opisując ukazanie się zmartwychwstałego Chrystusa, notują szereg okoliczności i szczegółów tego ukazania się, to widocznie przywiązywali do nich jakąś wagę. Sposób, w jaki Chrystus objawiał się Apostołom po swoim zmartwychwstaniu, nie tylko potwierdza i wzmacnia sam fakt objawienia się, ale rzuca również wiele światła na stan uwielbionego człowieczeństwa Chrystusa Pana i niedwuznacznie uwydatnia nowe przymioty Jego ciała. Odnosi się wrażenie, że autor wyraża zbyt wiele rezerw i zastrzeżeń co do obiektywnej wartości opisów, podrywając w ten sposób ich historyczność i uważając je za koloryt ewangelistów. Dość nieufnym okiem patrzy on na pewne szczegóły, które znajdujemy tylko u św. Mateusza jak np. opieczętowanie grobu przez Piłata i odwalenie kamienia przez anioła. Ostatecznie każde historyczne wydarzenie, a takim było na pewno ukazywanie się Chrystusa Pana, dokonuje się przecież w konkretnym kontekście miejsca i czasu; jeżeli podważa się czy nawet pominię te wszystkie detale, uważając je za formy literackie, w których pierwotna wiara Kościoła znalazła swój wyraz, to tym samym podważa się również w pewnym stopniu samą historyczność danego faktu. Od postawienia pod znakiem zapytania okoliczności, w których się Chrystus Pan ukazywał, względnie w których rozegrały się sceny poranka wielkanocnego, mamy już tylko krok do postawienia pod znakiem zapytania samego faktu ukazywania się Chrystusa zmartwychwstałego. Nieco sztuczne

wydają się próby autora znalezienia związku między Eucharystią z jednej strony a posiłkami, jaki Chrystus Pan przyjął w wieczerniku spożywając plaster miodu i suszoną rybę, względnie jaki rankiem przygotował uczniom nad jeziorem Genezaret po ich całonocnym i daremnym trudzie. Chociaż książka stanowi pewną formę egzegetycznego studium, jednak niemile uderza fakt całkowitego braku jakiegokolwiek bibliografii; nie ma tam ani jednego odnośnika, ani jednego przypisku. Mamy do czynienia ze swego rodzaju spójrzeniem „po swojemu” na wielkanocne wydarzenia.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

H. B. MEYER, *Aus dem Wasser und dem Heiligen Geist*, Aschaffenburg 1969, Paul Pattloch Verlag, s. 190.

W niedużym objętościowo dziełku podaje autor w formie przystępnej i łatwej katolicką naukę o sakramentach chrztu i bierzmowania. Ponieważ książka stanowi tomik encyklopedii *Der Christ in der Welt*, dlatego w miarę możliwości unika języka technicznego zrozumiałego tylko dla fachowców i nie posiada rozbudowanego „aparatu naukowego”.

Część pierwsza ma charakter ogólny i słusznie można ją uważać za krótkie i udane streszczenie traktatu „O sakramentach w ogólności”. Najpierw rozważa autor sakrament jako spotkanie z Bogiem, jako znak uświęcenia i wyraz kultu; przedstawia strukturę sakramentalnego znaku jako składającego się z rzeczy i ze słów oraz omawia warunki jakim musi zadośćuczynić tak szafarz sakramentu, jak i przyjmująca go osoba. Jeśli chodzi o różnicę zachodzącą między sakramentami Starego i Nowego Przymierza, to autor idąc najwidoczniej za K. Rahnerem widzi ją w nieodwołalności (*Unwiderruflichkeit*) tych ostatnich jako środków zbawienia. Czy nie jest to jednak za mało? Według nauki Soboru Florenckiego sakramenty Starego Przymierza „nie były przyczyną łaski, ale tylko ją obrazowo zapowiadały, jako mającą być daną przez mękę Chrystusową. Nasze sakramenty i zawierają i dają łaskę tym, co je godnie przyjmują” (BF VII, 204).

W części drugiej omawia autor sakrament chrztu, a w trzeciej sakrament bierzmowania. Schemat obu części jest zasadniczo taki sam. Od uwag natury religijno-historycznej przechodzi autor do omówienia obrazów biblijnych i do przedstawienia nauki dotyczącej obu sakramentów, jaką podaje Nowy Testament. Daje pobieżny rzut oka na liturgię obu sakramentów w jej historycznym rozwoju, by się zatrzymać nad ich dzisiejszym obrzędem. Przy tej okazji wysuwa postulaty pewnych zmian, które by zgodnie z postanowieniami ostatniego soboru oba te sakramenty czyniły bardziej zrozumiałymi oraz pełniły lepiej swe funkcje pastoralne, które autor z naciskiem podkreśla. Trafne są jego uwagi odnośnie udzielania chrztu dzieciom, których rodzice są niewierzącymi względnie religijnie obojętnymi. Można by pytać, czy rzeczywiście udzielanie chrztu dzieciom nie narodzonym (*in utero matris*), co w pewnych wypadkach Kościół zaleca, uwłacza godności sakramentu. Jest autor przeciwnikiem udzielania masowego bierzmowania, gdyż nie tylko nuży ono bierzmującego i bierzmowanych, ale również uniemożliwia danej wspólnotie parafialnej należyte przeżycie sakramentu który posiada przecież wielkie znaczenie eklezjalne. Wysuwa autor również postulat, ażeby tak chrztu jak i bierzmowania można było udzielać podczas Mszy św. Jest także zwolennikiem, ażeby sami rodzice trzymali swe dzieci do chrztu. Książka zadośćczyni wymaganiom, jakie sobie autor postawił w przedmowie. Zagadnienia związane z oboma sakramentami przedłożone są w sposób prosty i jasny, dla wszystkich zrozumiałe i można pragnąć, ażeby tego rodzaju publikacji było jak najwięcej w języku polskim.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa